



SCENARIUSZ SPOTKANIA Z POEZJĄ „KOCHAM CIĘ CHLEBIE NASZ POWSZEDNI...”

/w tle muzyka/

Narrator: Tajemnica kryjąca się w bochenku chleba fascynuje ludzi od wieków. Codziennie kupujemy go w sklepie, codziennie spożywamy jako dodatek do innych potraw. W jaki sposób tak proste pożywienie, może mieć tak wielkie znaczenie? Czy to właśnie ta jego prostota tak zachwyca wszystkich? Karol Wojtyła pisał: „Uwielbiam cię, blade światło pszennego chleba, / w którym wieczność na chwilę zamieszka, / podrywając do naszego brzegu / tajemną ścieżką.” Chcemy dzisiaj odkryć tę wielką tajemnicę chleba ukazaną w poezji ludowej.

Recytator1: A. Wolna- Górska „Z blaskiem zorzy”

Gdy ranna zorza po ciemnym niebie
Swoją purpurową przesunie tren,
I w perłach rosy, w słońcu koronie
Obfity w trudy zaświta dzień,
Po kwiatnych miedzach, przez żyzne pola
Z pieśnią skowronka przechodzi „ON”,
By błogosławić wysiłkom ludzi,
Dojrzewający uświęcić plon!

Pod Jego oczu słodkim spojrzeniem
Pokarm się rodzi z jałowych gleb
I ciężkie kłosa dają obfity
Ciału i duszy żywota chleb.
Na rozpalone upałem pola
Cień pada jego promiennych szat,
Za Jego łaską nam rodzi rola
I ciemną niwę okrywa kwiat.

Recytator2: R. S. Jabłoński „Szacunek i miłość dla chleba”

Kto do ciężkiej gleby wrzucił ziarno życia,
ten patrzył na kłosa pędzące do nieba.
w sercu ma zawarty skarb nie do pozbycia:
Szacunek dla chleba.

Kto do serca snopy przytulał z czułością,
z wybieranych kłosów, które kochać trzeba,
one ciężką pracą mieszały z miłością;
z szacunkiem dla chleba.



Ludzie znają prawdę, prostą jak kłos zboża,
Strumienie miłości rodzi serca gleba.
Gdy się boska z ludzką na siebie nałożą
w szacunku dla chleba.

Krzyż ręki w bochenku, życia świętość rodzi,
Kapłańska liturgia wznosi hymn do nieba.
Sam Chrystus na ołtarzu w ofierze przychodzi,
dla szacunku chleba!

Narrator - Już dla Wschodnich i Zachodnich Słowian chleb był najbardziej sakralnym pokarmem. Traktowany był z ogromnym szacunkiem i religijną czcią, gdyż uważano go za pierwszy i najważniejszy dar Boży. W każdym domostwie na stole leżał bochenek chleba. Miał on swoje miejsce zwane *pokuciem*. Stół zazwyczaj stawiano na środku izby, przy nim spotykała się cała rodzina. Dlatego chleb, leżący na nim, symbolizował bogactwo domu i gotowość na przyjęcie gościa. Ponadto był on znakiem Bożej opieki oraz talizmanem, który bronił przed złymi, nieprzyjaznymi siłami.

Słowianie wierzyli, że Bóg dając każdemu człowiekowi kawałek chleba, obdarza go losem. Skoro bochenek, chleb czy też nawet jego okruszek zawierał w sobie dolę człowieka, należało z nim postępować ostrożnie i z czcią. Od tego zależała siła, zdrowie i powodzenie człowieka. Okruszek chleba, znajdujący się na podłodze należało podnieść, ucałować a nawet przeprosić.

Recytator3: D. R. Bor „Chleb powszedni”

Pachnie na stole– świeży chleb-
Pieczony– już z nowej mąki.
To nad kłosami– tego chleba-
latem- śpiewały- skowronki.

W tym bochnie- jest zaklęte życie-
i wszystkich nas- przetrwanie.
I Ciało Twoje- Dobry Jezu-
z miłością- nam oddane.

Ten bochen chleba- jest ołtarzem-
na każdym- naszym stole.
Więc- każdą kromkę- dzielimy z głodnym-
Spełniając– Bożą Wolę.



Jeśli- zrozumie- każdy człowiek-
że, w chlebie- jest Bóg Żywy-
to- podział- bochna chleba-
musi być –sprawiedliwy.

Recytator4: Ks. Edmund Mirowski „Chleb- dziełem Boga i ludzi”

Przedemną leży kęś chleba-
Nań z namaszczeniem spoglądać trzeba.
W tym kawałku widzę pracę ziemi
I życiodajnych słońca promieni

W nim i mozolna, spracowana ręka rolnika
Z szcudrą się ręką Bożą spotyka.
Ileż na mały kęś chleba
Pracy, błogosławieństwa Boga potrzeba.

Narrator - Słowiańskie praktyki i przesady opierały się na bogatej magii chleba. Wierzone, że ma on wpływ na losy gospodarzy, gospodarstwa, zwierząt domowych. Nie wolno było zostawiać zaczętego chleba na stole, gdyż groziło to schudnięciem, a tych, którzy dawali chleb ze stołu także psom, czekała bieda. Pozostawiony na stole kawałek chleba również wróżył nieszczęście i niespokojny pobyt w świecie zmarłych. Czasem chleb bywał też zwiastunem rychłej śmierci członka rodziny, na przykład, gdy podczas spożywania chleba wypadały jedzącemu okruszki.

Świętość chleba sprawiała, że wykorzystywano go jako talizman chroniący przed biedą i złymi mocami. Wkładano go do kołyski nowonarodzonego dziecka, zabierano ze sobą udając się w podróż. Obchodzono z nim pola uprawne lub pozostawiano kawałek po ukończeniu zniw. Była to ofiara dla matki ziemi za bogate żniwa i prośba o urodzaj w następnym roku.

Dużą rolę grał chleb w obrzędach weselnych. Brano go ze sobą jako dar idąc na swaty, chlebem i solą witano gości oraz młodych po powrocie ze ślubu, wieziono chleb razem z wianem panny młodej. Dzielono się nim podczas różnych, nie tylko weselnych, obrzędowych sytuacji. Charakterystyczne jest połączenie w obrzędach chleba i soli: chleb to życzenie dobrobytu i pomyślności, a sól chroni od nieprzyjaznych sił.

Recytator5: P. A. Filip „Gdy patrzę na chleb”

Gdy patrzę na chleb,
widzę w nim pole szerokie
i łany soczyste zielenią,
pachnące upojnie szczodrobliwością,



dobrocią i ziemią,
falujące jak morze w przestrzeni znojne.
Gdy patrzę na chleb,
widzę w nim kłosa pochylone znacząco,
ciężkie od ziarna, kłaniające się niebiosom
i Bogu w podzięcie
za żywot swój dostojny.

Gdy patrzę na chleb,
widzę w nim kwiaty polne
i zioła zapachem wdzięczące,
urok macierzystych pól
i to złote, pieśczone słońce,
kiedy tuli rodną ziemię w uścisku gorącym.
Gdy patrzę na chleb,
widzę w nim otwarte niebo
i muzykę niebieskich organów słyszę.
Przywieram ustami do niego,
całując w skupieniu,
tulę w sobie jego dobroć i ciszę.

Recytator6: I. Ostaszyk „Nasz powszedni chleb”

Jak twarz Maryi
Poorana bruzdami boleści,
Przepełniona znojem rolnika,
Krwia męczeńską zalana,
Ziemię podlaska, Matko nasza.

Potężna jesteś i lekliwa,
drżysz pod lemieszem pługa
i śpiewasz kosy dźwiękiem.

Jasnością Twoją, Panie,
pokryły się pola,
zatem zbóż zajaśniały łany-
to z Twojej łaski, Panie,
kłosa pełne chleba
jak niezliczone chóry Aniołów
śpiewają pieśni nad pieśniami.

Szare skowronki, gospodarze pól,
niosą na skrzydłach trud rolnika
przed Twój tron, Panie.

To TY, Panie, w czas żniw
posyłasz na pola kosiarzy,



aby w pocie czoła zbierali chleb,
który rozmnożyłeś z ziarenka
w ogromne bochny
powszedniego chleba,
by karmić lud tej ziemi.

To dzieci Twoich
zapracowane dłonie
czcigodnie złożone w modlitwie,
twarde jak pługi,
błogosławione chłopskie dłonie,
potem zalane skronie,
pochylone nad łanem zbóż
i czyste serca niczym woda w źródłu.
Chwałę Ci oddają, Panie,
za ten wielki cud
mnożenia chleba.

Recytator7: M. Majchrzak „Narodziny chleba”

W chłopskich szatach,
z monstrancją słońca
wstaje dzień brzemienny,
by rzucić ziarno złote
w pól majestat.

A cichy wiatr
w niebiosach rozwiesza
wykołysane skowronkiem
hymny błogosławione.

Posłuchaj i zobacz
ten ceremonial chlebny
wrośnięty sercem w glebę,
co rozbrzmiewa
na ołtarzu chłopskiej duszy,
a zatem spływa brzdami twarzy
i wsiąka potu strugą
w wieczystą księgę ziemi
na nowe narodzenie.

Narrator - Nabycie umiejętności wypieku chleba było swoistym egzaminem dojrzałości i gotowości do samodzielnego życia. Dziewczyna, która samodzielnie upiekła chleb, mogła wychodzić za mąż i gospodarować samodzielnie w swojej chacie. Upieczenie dobrego chleba nie było sprawą łatwą i wymagało wieloletniego doświadczenia.



Przygotowanie chleba zaczynało się od rozczywania. Do dzieży lało się ciepłą wodę i dosypywało cześć przesianej mąki przeznaczonej na wypiek. Te składniki mieszano i rozczyń przykrywano na noc pierzyną lub kozuchem, aby kisł. Następnego dnia rano gospodyni sprawdzała czy pokazały się na rozczyń bąbelki i czy wydziela on lekko kwaśny zapach. Jeśli rozczyń był gotowy, to dodawano do ciasta resztę mąki, wody, soli i ewentualne dodatki. Tak przygotowane ciasto wyrabiano ręką około godziny, na jego powierzchni rysowano dłonią krzyż, wyciskano w czterech rogach dołki i pozostawiano ciasto w dzieży na pół dnia by wyrosło. W tym czasie zadaniem gospodyni było rozpalenie pieca. Do przegarniania ognia służył długi kij zwany *ozogiem*, natomiast popiół usuwano *kosiosem*, składającym się z drążka i pionowej deseczki. Aby sprawdzić czy piec jest dostatecznie nagrany, gospodynie wrzucały garść mąki, jeśli ta się zaróżowiła, można było przystąpić do pieczenia. Na stolnicy lub w ręku wyrabiano bochenki i wkładano je do pieca, czyniąc na pierwszym bochenku znak krzyża. Krojenie chleba i rozdzielenie go między członkami rodziny było obowiązkiem mężczyzny. Robieniem zakwasu i wypiekiem chleba zajmowała się zawsze kobieta.

Było też wiele sposobów sprawdzania, czy chleb jest już gotowy. Najczęściej stukano palcami w bochen, a jego dudnienie oznaczało pomyślny wypiek. Czasami polewano też chleb wodą, jeśli woda schła szybko, to był on już gotowy. Popularne było też przykładanie świeżo wyjętego chleba do nosa lub czoła, co pozostało w znanym do dziś przysłowiu: „Jak łys [czoło] czerwony, to chleb upieczony”. Piekąc chleb gospodynie wykorzystywały każdy kawałek ciasta. Z resztek wypiekano więc dla dzieci mniejsze bochenki zwane *zasadzkami* oraz podpłomyki – *wychopieńki*. Dzieci obdarowywano ponadto małymi bułeczkami, czyli *kukielkami*. Początkowo nie krojono pierwszego wyjętego z pieca bochna, lecz czyniono na nim od spodu znak krzyża i łamano.

Recytator8: I. Ostaszyk „Ta pajda chleba”

Nie raz rozmyślał
nad minionym czasem-
nie wiem, komu to przypisać:
czy sieroczej doli,
czy bezdusznym czasom.

Pamiętam żebraka,
co po prośbie chodził
od chaty do chaty,
za pajdkę chleba
zdrowaśki odmawiał.



I kiedy przekroczył
biednej wdowy progi,
usiadł i zapłakał
stary poczciwina.

Z litości wyłożył
chleb z dziadowskiej torby,
rozdął go sierotom
i rzewnie zapłakał.

Dzisiaj już nie umiem
opisać tej chwili
i sierocej radości,
kiedy w rączkach ścisnęły
te wielgachne pajdki chleba
i z jaką radością je jadły.

I dzisiaj kto wzdycha
do tych lat, co przeszły,
i śnią mu się krocie dobroci,
ja modłę się w myślach
za ten czas miniony,
bo dzisiaj są inne sieroty.

Recytator9: M. Zientara- Malewska „Chleba naszego powszedniego”

Chleba powszedniego, daj nam, Ojcze.
Modlitwą pracy wielbimy Cię, Panie,
Niech praca będzie błogosławiona,
A ludziom daje chleb i zmęczenie.
Ty, któryś chleb uświęcił sobą,
Został na wieki więźniem Sakramentu,
w kapłańskiej woli, słowie i dłoniach
stajesz się słaby i jakże bezbronny.
Nakarm nas chlebem odwagi,
by drogi nasze stały się Twoimi.
Daj nam niewinność białej Hostii!
I miłość jak jasny słup ognia.
Niech z Tobą w sercu przestąpimy
Progi wiecznej radości.